

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 złr w państwie austriackim.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

# ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

e. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklama-cye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

**TREŚĆ:** Protokół Obrad XXXI. Walnego Zgromadzenia Rady Ogólnej e. k. gal. Tow. gosp. (Dokończenie). — Projekt polepszenia bytu dzieci-rzawców w Galicyi. — Wiadomości z Oddziałów. — Dostawy dla wojska. — Ogłoszenie e. k. Namiestnictwa. — Obwieszczenia e. k. Namiestnictwa. — Nadesłane. — Ogłoszenia.

## Protokół Obrad

### XXXI. Walnego Zgromadzenia Rady Ogólnej e. k. gal. Tow. gospodarskiego

w dniach 2. i 3. marca r. 1896 we Lwowie

(Dokończenie).

(Uwaga od Redakcyi: Referentem wniosku Oddziału podolskiego, traktowanego na poufnym posiedzeniu Rady Ogólnej dnia 2 marca b. r. nie był p. Fedorowicz ale p. Kornel Paygert; również w obronie „Rolnika“ nie mówił Dr. p. Jan Paygert, ale p. Dr. Kornel Paygert. Niewłaściwe nazwiska wydrukowane zostały podług zapisków stenografa, który je błędnie zanotował).

Ad 3. Obniżenie taryf kolejowych.

Siedzimy pomiędzy Węgrami a Rosyą, tu i tam są tańsze taryfy kolejowe. O ile w Rosyi, już mówiłem. Nadto nasze położenie geograficzne jest tego rodzaju, że nasz kraj jest podługowaty i wzdłuż podłużnej osi a nie poprzecznej jest eksport i import przeważnie skierowany.

By zboże nasze mogło pójść w świat, musi przez całą Galicyę wzdłuż jechać 510 kilometrów, a gdy potrzebujemy węgla do gorzelnii lub lokomobili lub jakiegoś sztucznego nawozu lub maszyny, musi ten towar znowu tę znaczną przestrzeń przebywać. Tymczasem mamy na to wszystko droższą kolej jak Węgry i Rosya — jakże tu wytrzymać konkurencyę? Do tego wagon zboża rosyjskiego z Podwołoczysk do Krakowa kosztuje o 30 zł. mniej jak naszego — jakże tu wytrzymać, skoro nawet nasz rząd na nas bije

Ad 4. Zwrot ku bimetalizmowi. W „Rolniku“ z dnia 28. grudnia 1895 był bardzo ciekawy artykuł o bi- i monometalizmie; jest to tłumaczenie artykułu napisanego przez hr. Leopolda Kolowrata, umieszczonego w „Wiener landw. Zeitung“.

Streszcza się w tem ten artykuł: Że obecnie za odrobinę złota kupić można wiele srebra, a za wielką ilość srebra można kupić wiele zboża. A ponieważ w Indyach,

w Meksyku i Argentynie jeszcze dziś kupuje się za funt srebra tyle zboża co dawniej, więc mogą Indye, Meksyk i Argentyna nas zalewać swem zbożem i tak się faktycznie dzieje. W Argentynie dnia 15. lipca 1895 wynosiło azio 249. Ileż to zboża może zakupić taki Argentyniec i po jakiej cenie za to drogie złoto otrzymane z Europy, jeżeli go zmieni na srebro.

I znany profesor Suess w austriackim parlamencie powiedział w delegacyach 1895 r.: Trzeba przyznać, że zaślepienie Europy jest takie, jakiego przykładu bodaj niema w historii.

Wiec agrarny w Berlinie 18. lutego 1896 uchwalił:

Droga monometalizmu, obrana przez rządy związkowe dla rozwiązania kwestyi walutowej, musiała dać niepomyślnie wyniki. Rolnictwo we wszystkich państwach mających walutę złotą dużo cierpi skutkiem stosunków walutowych. Związek wyraża nadzieję, iż rząd doloży starań, by kwestyę walutową jaknajrychlej rozwiązać, zwłaszcza, że Francya, Ameryka i Anglia oświadczyły gotowość wejścia w układy co do bimetalizmu.

Nasi posłowie znudzeni i pod naciskiem rządu i kapitału przyczynili się do zaprowadzenia u nas monometalizmu na wielką szkodę rolnictwa, a nie powinni byli nigdy tego uczynić. Gdyby nie monometalizm i giełdy zbożowe, mielibyśmy dzisiaj ceny zboża w Europie o połowę większe, nasze pieniądze nie wędrowałyby do Indyj, Argentyny, Meksyku, byłoby większe bogactwo w Europie i nie byłoby takiego niezadowolenia i nie mielibyśmy tak jaskrawo wzmagającej się kwestyi socyalnej. Ja jestem za prof. Suessem, „zaślepienie Europy jest bezprzykładne“ — lub potęgą kapitału jest wszechwładna, jemu trzeba było waluty złotej na swoje zbogacenie się a naszą zgubę i postawił na swoim. (Artykuł w „Rolniku“ z dnia 28. grudnia 1895 — Przesilenie rolnicze).

Ad 5. Ograniczenie zgubnego działania giełdy zbożowej Przytaczam: Dnia 7. lutego 1896 w sejmie, Komisya gospodarstwa krajowego przez usta hr. St. Dzieduszyckiego wnosi: Wzywa się Rząd, aby w najkrótszym czasie postarał

się o powściągnięcie szkodliwej działalności giełd zbożowych. 21. stycznia 1896 w Pradze w sejmie poseł Gobler stawia wniosek o zniesienie giełdy zbożowej. (Czesi zawsze stanowczej). Wiece agrarny w Berlinie 18. lutego 1896 uchwalił: Konieczność przestoczenia gruntowego giełdy uznaje całe społeczeństwo; gry różniczkowej w spekulacjach zbożowych i młynarskich należy wprost zabronić. Chciałbym, ażebyśmy się i my również kategorycznie oświadczyli w tym samym kierunku.

Ad 6. Opodatkowanie odpowiednie wzmagającego się kapitału.

Jak już wyżej wspomniałem, kapitał a raczej obrót jego jest za mało albo wcale nieopodatkowany. Przy wzmagających się niestety potrzebach państwa trudno myśleć o znizeniu ogólnego kontyngentu podatkowego — można, należy i potrzeba koniecznie jednakże ulżyć tym, którzy są przeciążeni, a włożyć ciężary tym, którzy albo ich nie dźwigali wcale albo tylko w małej mierze stosunkowo do innych. Tu przedewszystkiem należy ulżyć rolnictwu płacącemu największe podatki, a nałożyć na kapitał płacący najmniejsze lub żadnych podatków. Bardzo słusznie zapowiedział minister finansów nowy podatek na transakcye walorów, czekamy tylko następnego kroku, zapowiedzenia znizenia znacznego podatku gruntowego. Bo milion czy 800 000 zł jest niczem dla całej Austrii.

Oprócz strony ekonomicznej przychodzi tu w grę i strona socyalna. Wskutek opanowania pieniędzy przez kapitał i wyzyskiwania swego stanowiska, wzbudziło się w Europie niezadowolenie ogólne, które znalazło swój wyraz w socyalnej kwestyi, będącej dziś więcej na porządku dziennym jak wszystkie inne. Mielśmy kwestyę religijną potem kwestyę wolności politycznej, potem narodowościową, a dziś wyłania się na pierwszy plan kwestya socyalna — jej przyszłość „in hoc signo vinceris“. Kto ją zdoła wprowadzić na właściwe tory, tego przyszłość. Lecz dziwne zaślepienie u nas. Tak jak przed rewolucyą schlebiano niższym warstwom i ulicznemu motłochowi, który rozpasany wyprawiał najwstrętniejsze orgie, tak u nas wszystko robimy, by rozwieliżnić kapitał: monometalizm, gra na giełdach osobiwie zbożowych, wszystko chcemy zamienić na pieniądź, reprezentanta przemożnego kapitału, nawet ustawę drogową zamienić na pieniądze, by z naszego rolnika zrobić robotnika wzmagającego ruch socyalny. Pracujemy z gorączkowym pospiechem nad przyspieszeniem katastrofy. „Ego ceterum censeo“. Kapitał i wszelkie gry na giełdach należy nierównie wyżej opodatkować, niż to dotychczas miało miejsce, a tem samem ulżyć pracującym warstwom a więc i rolnikom.

Ad 7 Gospodarkę inwestycyjną w dziedzinie gospodarstwa.

Wykazałem, jak mało się łoży z ogólnych dochodów na rolnictwo, jak mało dostaje ministerstwo rolnictwa. Wskazuje, jak wiele można robić i co zostaje do zrobienia, a przypominam, co u nas zrobiono szczupłą subwencyą na chów bydła. Należy przy dzisiejszym upadku rolnictwa koniecznie do tego dążyć, by i w innych gałęziach nastąpił

rozwój, należy podnieść chów koni, owiec i świń, należy wprowadzić premiowanie i wspomaganie zasługujących na to gospodarstw — lecz myślę nie tylko małych właściańskich ale w równej mierze premie udzielane być winny tak małym jak i wielkim; popierać i ułatwiać zalesienia itd

W razie gdyby Ogólne Zebranie raczyło uchwalić te wnioski, pozwolę sobie postawić jeszcze dodatkowy wniosek:

„Poleca się Komitetowi, by co roku na Ogólnych Zebraniach przedkładał sprawozdanie wykazujące co i ile się osiągnęło z postawionych powyżej postulatów“.

Bo cóż pomoga nasze zjazdy i nasze uchwały, jeśli nie będziemy o tem pamiętali, że uchwalić coś a wykonać, to nie jest jedno i to samo i że tylko wytrwale i stale domagając się, można będzie rzeczywiście przyjść w pomoc upadającemu rolnictwu. Od naszych zaś posłów do Rady państwa i do Sejmu stanowczo musimy żądać, by przedewszystkiem zajęli się rolnictwem i tylko takich na przyszłość wybierać, którzy nieustraszenie będą się domagali.

W rozprawie zabiera głos Stan. hr. Dzie duszycki.

Mowca zaznacza przedewszystkiem z uznaniem dla Komitetu, że o ile dawniej — jak rolnicy wogóle — występował nieśmiało z żądaniami w interesie rolnictwa, tak obecnie poszedł o krok dalej i w memoryale swoim przedstawił stanowczo potrzeby stanu rolniczego. Wogóle — utrzymuje mowca — powinniśmy występować ostro.

W dalszym ciągu wskazuje mowca i obszernie wyłuszcza cztery główne powody upadku rolnictwa, a mianowicie:

1. Ciężary podatkowe, uciążliwe nie tylko z powodu swej wysokości nadmiernej, ale także i systemu fiskalnego, który nie uwzględnia klimatycznych, geograficznych i ogólnych warunków krajów poszczególnych, ale jedną i tę samą wysokość bezwzględnie wszędzie stosuje.

2. Brak kredytu dla rolników. W tej mierze potrzebne byłyby powiatowe instytucje kredytowe, następnie wielka instytucja finansowa dla całego państwa, któraby przychodziła rolnikom z pomocą pod względem taniego i wygodnego kredytu.

3. Niska cena produktów rolniczych. Tutaj mowca porusza myśl syndykatów rolniczych, jakie istnieją w Rosyi, na Podolu ros. itd.

4. Taryfy kolejowe, których znizenie jest jedną z najbardziej piekących potrzeb rolnictwa krajowego.

W końcu skarży się mowca na brak szerszego i silniejszego poparcia interesów rolniczych ze strony dziennikarstwa krajowego, a ze względu, że w Wydziale krajowym ma być utworzony osobny departament dla spraw rolniczych, zaleca myśl łączności ciągłej Komitetu Tow. gosp. z tymże departamentem.

(JE. ks. prezes Adam Sapięha obejmuje napowrót przewodnictwo).

Del. bar. Brunicki przypominając znakomity memoriał Komitetu wniesiony w listopadzie 1895 do Koła polskiego w sprawach rolniczych, wnosi, ażeby Rada Ogólna

wyraziła autorowi memoriału, prof. Ochenkowskiemu podziękowanie i uznanie przez powstanie z miejsc.

Rada Ogólna uchwała jednomyślnie — powstając z miejsc.

Prof. Ochenkowski w serdecznych słowach dziękuje za tak miłą mu niespodziankę, wyrażając się, że to co go spotkało, jest ponad jego zasługi. Mowca uważa ten dowód życzliwości za zachętę do dalszej usilnej i wytrwałej pracy na usługach rolnictwa krajowego

Wiceprezes dr. Pilat zabierając głos w dyskusji nad sprawą agrarną wogóle, poruszoną przez p. Fedorowicza, zaznacza, że miałby nader obszerne pole do wywodów i uwag względem proponowanych środków zaradczych, że jednak spóźniona pora i względ, iż wiele z postulatów, podniesionych przez referenta, były też wyrażone w znanym memoriale Koła — wstrzymują go od wchodzenia w bliższe szczegóły. Mowca przypomina tedy pokrótce cały szereg żądań w tym memoriale zawartych i podnosi z naciskiem, że Komitet nie zaniedbał żadnej sposobności, ażeby wystąpić z żądaniami rolników. Zwracając się do pewnych poruszonych momentów, zwraca mowca uwagę, że w kwestyi bimetalizmu, jakkolwiek nastąpił pewien zwrot zapatrywań w państwach Europy zachodniej, to jednak żądać nie można, ażeby państwo austriackie na własną rękę sprawę tę przeprowadziło. Kwestya gry giełdowej była już również przedmiotem dyskusyi; reforma podatkowa jest w toku i Komitet miał też już sposobność opinię swoją w tej sprawie wyrazić.

Kończąc, zapewnia p. wiceprezes, że Komitet, jak dotąd tak i nadal nie pominie żadnej sposobności bronięcia interesów rolnictwa krajowego, a zdaje mu się skuteczniejszem poruszać sprawy poszczególne z osobna, przy nadarzonej sposobności, nie zaś stawiać jakiś program ogólny, który z natury swej musiałby mieć więcej akademiczną niż praktyczną doniosłość.

Z powodu spóźnionej pory i wielu przedmiotów jeszcze do załatwienia będących, odracza JE. ks. Prezes dalszy ciąg obrad Rady Ogólnej o godz. 2. z południa do godz. 6. wieczorem

### III. Posiedzenie.

Początek o godz. 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem.

Przewodniczący JE. ks. Adam Sapięha otwiera dalszą rozprawę nad elaboratem p. Fedorowicza.

Del. Włodz. Gniewosz z uwagi, że referent omawiał także działalność Koła polskiego, podnosi, jako członek tegoż, iż każda pozycja budżetu na cele rolnicze jest tak w Kole jak i w pełnej Izbie Rady państwa dokładnie trutynowana, a żądania kraju przy każdej sposobności energicznie i stanowczo popierane. Że rezultaty nie zawsze odpowiadają usiłowaniom, to wina tego leży w ogólnym położeniu. Bezpłodną wszakże działalność Koła polskiego nie jest. Mowca wskazuje na podwyższenie zasiłków państwowych, na regulację rzek w Galicyi, na podniesienie chowu bydła, na starania około podwyższenia subwencji celem podniesienia chowu koni itp.

W kwestyi ugody z Węgrami wskazuje mowca na trudności położenia ogólnego, z powodu żądań ze strony Węgrów, poczem podnosi istniejący w Radzie państwa brak ściślejszego skonsolidowania się „agrariuszów“ w jednolity silny zastęp, na wzór podobnej organizacyi w Niemczech, następnie zaś trudności, z jakimi Koło polskie ma do walczenia z opozycją młodoczeską, która głosi ciągle, jakoby Rząd faworyzował Polaków.

Del. p. Nanowski stawia wniosek:

„Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi wysłać petycję do Rady państwa i do Koła polskiego o zniesienie gry na giełdzie zbożowej“.

Sprawa ta była wprawdzie poruszoną już w Sejmie, ale wymaga ona silniejszego i powszechnego poparcia. Mowca wyraża nadzieję, że wszystkie Oddziały petycję jego najgoręcej poprą.

Del. p. Paygert Jan nawiązując do porannego przemówienia Stan. hr. Dzieduszyckiego, staje w obronie prasy krajowej, wskazując, że w ostatnich czasach szczególnie „Gazeta narodowa“ i „Dziennik Polski“ gorliwie sprawami rolnictwa krajowego się zajmowały i najgorliwiej popierały żądania w interesie tego rolnictwa leżące.

Na tem dyskusję wyczerpano.

Referent p. Fedorowicz odpowiada w dłuższym wywodzie na uwagi mowców, którzy głos w dyskusyi zabierali i kończy wnioskiem, ażeby Komitet elaborat jego przyjął do wiadomości i na jego podstawie przedłożył Kołu polskiemu 7 punktów postulatów z prośbą, iżby starało się przy każdej nadarzonej sposobności popierać.

JE. ks. Prezes zapytuje, czy z Oddziału brodzkojarosławskiego chce kto w sprawie tej zabrać głos.

Del. p. Paygert Jan imieniem tegoż Oddziału oświadcza, że delegaci mają upoważnienie poprzeć w całej pełni wnioski Oddziału tarnopolskiego.

JE. ks. Prezes z uwagi, że referent przedłożył nader obszerny, wielu cennymi datami opatrzony, i tak wyczerpujący elaborat, proponuje, iżby zechciał przedłożyć go Komitetowi na piśmie, a Komitet mając te cenne uwagi, przydanej sposobności z nich skorzysta i w myśl wyrażonych życzeń sprawę poprze.

Rada Ogólna przyjmuje tę propozycję.

Refer. p. Fedorowicz stawia wniosek dodatkowy:

„Poleca się Komitetowi, ażeby co roku na ogólnem Zebraniu przedkładał sprawozdanie co i ile osiągnął w jakiej sprawie u Rządu i u Koła polskiego“.

Wiceprezes dr. Pilat wskazuje że każdoroczne sprawozdanie z czynności Komitetu obejmuje rezultaty usiłowań i starań w każdej ze spraw będących na porządku dziennym.

JE. ks. Prezes oświadcza — gdy nikt zresztą głosu nie zabiera i nie oponuje, iż uważa wniosek za przyjęty.

Z kolei p. Schulz profesor szkoły dublańskiej przedstawia obszerny elaborat w sprawie stacyj meteorologicznych dla celów rolniczych

Potrzebę i użyteczność prognozy pogody w celach rolniczych uznano już na Zachódzie Europy, oraz w krajach nadmorskich, we Francyi i w Stanach Zjedno-

czonych Ameryki półn. gdzie rząd sam na sprawę rozszerzenia i ulepszenia służby meteorologiczno-telegraficznej wydaje rocznie blisko 1 milion do'arów. Mowca omawia szczegółowo organizację tej służby, która nie tylko daje skuteczne ostrzeżenia portom (ze względu na przepowiednie burz) ale i rolnikom w głębi kraju znakomite oddaje usługi, w szczególności zaś plantatorom trzciny cukrowej, bawełny itp. przynosząc im przepowiednie stanu powietrza o 36 godzin naprzód. Podobna organizacja istnieje w Niemczech a centralnym jej punktem jest „Die deutsche Seewarte“ w Hamburgu. We Francji istnieje „Le service agricole“.

Prelegent przedstawia następnie warunki organizacji stacji meteorologicznych, i zamyka rzecz wnioskiem:

„Poleca się Komitetowi centralnemu, aby zajął się rozpatrzeniem użyteczności przepowiedni pogody dla rolnictwa i aby zainicjował korzystanie z prognoz meteorologicznych przez rolników“.

Prof. dr. Pawlik Stefan wskazuje na ważność tej sprawy i na rozpowszechnienie stacji meteorologicznych, broniących rolników przed najpotężniejszymi czynnikami przyrody, które tak często sprowadzają niepowetowane klęski i straty. Zresztą uważa mowca, że zakładanie stacji meteorologicznych leży nie tylko w interesie rolnictwa, ale w ogóle w interesie Rządu, który mógłby z przepowiedni korzystać w najrozmaitszych wypadkach: przy budowie fortyfikacji, przy ćwiczeniach wojskowych itp. Rolnicy mogą więc śmiało udać się do Rządu o poparcie tej sprawy.

Po przemówieniu jeszcze p. Adolfa Wiesiołowskiego również w poparciu wniosku, — Rada Ogólna wniosek. p. Schulza uchwała bez zmiany.

Z kolei przystąpiła Rada do wniosków członków w Walnego Zgromadzenia.

Del. Kmiec (włościanin) z Oddz. przemyskiego podnosi sprawę wynagrodzenia rolnikom szkód w rejonach fortecznych, przez strzelanie artylerii rządzących.

Ks. Władysław Sapięha prezes Oddz. przemyskiego zaznacza, iż idzie o przyznanie wynagrodzenia właścicielom gruntów poniżej 5 morgów obszaru.

Del. Włodz. Gniewosz oświadcza, iż w sprawie tej była u P. Ministra wojny deputacja Koła polskiego. Koło starać się będzie rzecz załatwić po myśli życzeń delegata przemyskiego.

Del. p. Frommel żąda, ażeby oszacowanie szkód wszelkich w ogóle przez wojsko rządzących, oddano komisjom, złożonym z rzeczoznawców z odnośnej gminy.

Br. Brunicki domaga się odszkodowań nie tylko za szkody rządzone pociskami armatnimi, ale także za te szkody, które wynikają w polu skutkiem tego, iż ćwiczenia z bronią palną przeszkadzają plynym robotom w polu — i nieraz powodują utratę zbiorów.

Ks. Wład. Sapięha wskazuje że co do odszkodowań szkód rządzących przez wojsko, Ministerstwo wydało nowe rozporządzenia.

Po przemówieniach jeszcze del. Glińskiego z Wyszatyce i del. Kiełtyki z Łętowni przeciwko rewersom demo-

lacyjnym, a za przyznawaniem odszkodowania natychmiastowego.

Rada Ogólna poleca Komitetowi, ażeby sprawę poruszoną zbadał i stosowne poczynił kroki.

Del. Treter przypomina poruszoną zeszłego roku sprawę uznania map katastralnych jako dokumenta prawne.

Wiceprezes hr. Stadnicki wyjaśnia że Komitet nie otrzymał w tej sprawie wyraźnego polecenia — i jeśli otrzyma motywowany wniosek na piśmie, nad nim się zastanowi.

Del. Treter zgadza się na przedstawienie wniosku swego Komitetowi na piśmie z motywami.

Del. Paygert stawia wniosek, ażeby do corocznych sprawozdań Komitetu drukowanych, dołączony był protokół z obrad poprzedniej Rady Ogólnej.

Rada Ogólna wniosek ten uchwała.

JE ks. Prezes zawiadamia, że otrzymał jeszcze złożone na piśmie dwa wnioski: pp. Wiesiołowskiego i Skrzyńskiego Zdzisława, wszakże nim je weźmie na porządek obrad, zarządza wybory 4 członków do Komitetu w miejsce czterech z kolei ustępujących.

Do skrutynium zaprasza pp. Włodzimierza Youngę, Paygerta Jana i Nanowskiego.

Skrutatorowie odbierają kartki.

P. Wiesiołowski Adolf przedkłada podpisany przez siebie i 10 członków Zgromadzenia wniosek następujący:

„Walne Zebranie członków gal. Towarzystwa gosp. uchwała:

Poleca się Komitetowi centralnemu zająć się niezwłocznie sprawą emigracji w kraju, udać się do Wys. Rządu, aby położył raz tamę skutecznej do dziś niecnej agitacji rozprószonej wszędzie agentów, namawiających i kuszących do emigracji, a nadto, aby powstrzymał odpowiednimi a energicznymi środkami tych, co skłaniając lud do emigracji, dążą jedynie do wyrzucenia włościan z roli“.

Mowca wskazuje w motywowaniu swego wniosku na wstrząsające przykłady niedoli i nędzy włościan, którzy wyzyskani przez agentów emigracyjnych, wyzbywszy się gruntu za bezcen, puścili się bez dostatecznych zasobów w świat daleki za Ocean, gdzie podczas podróży rodziny ich padły ofiarą chorób, a oni sami niepewni jutra dalej będą ofiarą wyzysku. W dalszym wywodzie wskazuje mowca na niecne praktyki agentów emigracyjnych, którzy potrafiliby nawet podszyć podstępnie pod firmę kółka ludzi dobrej woli (towarzystwa św. Rafała), usiłującego emigracją zaopiekować się i na właściwe skierować ją tory. Mowca nie wątpi, że Komitet otrzymawszy gorące polecenie tej sprawy jego opiece, zajmie się nią energicznie i starać się będzie o jaknajszersze zastosowanie środków zmierzających do ograniczenia emigracji włościan.

P. Cielecki Artur popierając wniosek p. Wiesiołowskiego, proponuje: Wezwać Rząd, ażeby starał się wszelkimi siłami powstrzymać emigrację, ażeby pociągał agentów do surowej odpowiedzialności, ażeby przez odpowiednie fundusze w Wiedniu i Rio Janeiro ułatwiał położe-

nię tym ofiarom, które wyzbywszy się ziemi i zasobów pieniężnych, powróć do kraju mają już niemożliwe

Wskazując dalej, że emigracya u nas wywołana została sztuczną agitacją i podnosząc szkody, jakie ona krajowi ze względu na ubytek ludności i sił do pracy przynosi, proponuje mowca, ażeby Komitet działał w tej sprawie w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Del. Sowa (włościanin z Borszczowa) powiatu buczackiego opowiada, że ciemny lud daje się nieopatrnie łapać na „przeklęte sztuczki“ agentów emigracyjnych, a niektórzy włościanie tak się do emigracyi zapalają, że im żadne perswazyje nie pomagają. Mowca oświadcza się za wnioskiem p. Wiesiołowskiego.

Na wniosek Stefana hr. Zamoyskiego Zgromadzenie uchwała zamknięcie dyskusyi.

Po przemówieniach jeszcze del. Kiełtyki i Artura Cieleckiego w poparciu wniosku p. Wiesiołowskiego — wiceprezes p. Brykczyński oświadcza, iż Komitet użyje wszelkich starań, ażeby agitacyi w kraju tamę położyć i pod tym względem będzie iść równomiernie z Wydziałem krajowym i z Rządem. Przedewszystkiem staraniem Komitetu będzie zbieranie dat co do ruchu emigracyjnego.

Wreszcie del. Karczmarz podnosi myśl utworzenia komisyj z reprezentantów gmin i obszarów dworskich, które miałyby orzekać, czy włościaninowi wolno sprzedać grunt czy nie.

W głosowaniu Rada Ogólna uchwała wniosek p. Wiesiołowskiego.

Del. Zdzisław Skrzyński stawiając wniosek w przedmiocie kolei wąskotorowych, wskazuje, że w kraju daje się nadzwyczaj uczuć brak dobrych komunikacyj. Kraje mające rozwinięty przemysł, mogą łatwo i tanio budować koleje; u nas strony interesowane nie mogą przyjąć z ofiarami potrzebnymi na budowę kolei, u nas właśnie potrzeba kolei, ażeby przyjąć rolnictwu z pomocą. Potrzebujemy kolei taniach i rentownych, a takimi są koleje lokalne — wąskotorowe. Ustawa o budowaniu kolei lokalnych jest cennym nabytkiem, ale od ustawy do kolei droga jeszcze daleka. Rzecz utrudniona jest mianowicie stanowiskiem ministerstwa wojny przeciw kolejom wąskotorowym. Wobec tego mowca proponuje rezolucyę:

Rada Ogólna uchwała:

„Poleca się Komitetowi, aby przesłał e. k. Rządowi rezolucyę następującą:

Wzywa się e. k. Rząd, ażeby w większej niż dotąd mierze uwzględnił zastosowanie wąskiego teru przy budowie kolei lokalnych, albowiem tylko w ten sposób umożliwia się budowę wielu linii, odpowiadających potrzebom ekonomicznym kraju, a których urzeczywistnienie przy przyjęciu szerokiego toru byłoby z finansowych względów niemożliwym“.

Wiceprezes Komitetu p. Brykczyński oświadcza, że Komitet nie zapoznaje ważności sprawy i z wywodami referenta zgadza się w zupełności. Podnieść jednak należy iż Komitet niema prawa wzywania Rządu, a może jedynie wysłać petycyę do Rządu na ręce Koła polskiego w myśl rezolucyi p. Skrzyńskiego i do tego też Komitet się zastosuje.

P. Skrzyński zgadza się z tą myślą, poczem Rada Ogólna uchwała treść rezolucyi z modyfikacją p. Brykczyńskiego.

Sprawozdawca komisji skrutacyjnej p. Younga ogłasza wynik wyborów do Komitetu.

Głosujących 42., absolutna większość 22. Otrzymali pp.:

Wiktor Kazimierz	38 głosów
Wiesiołowski Adolf	37 „
Cielecki Artur	33 „
Gniewosz Włodzimierz	29 „

Ci więc zostali wybrani.

JE. ks. Prezes. Wybrani przeto zostali ponownie pp Wiktor, Wiesiołowski, Cielecki i Gniewosz.

Szan. Panowie! Zamykając nasze obrady, stwierdzam, że najgłówniejszym ich przedmiotem była kwestya kraj dziś najwięcej obchodząca, tj uгода z Węgrami. Mogę zapewnić, że Komitet nie zaąpi sprawy i jakichkolwiek środków trzeba będzie użyć, choćby najenergiczniejszych, Komitet się nie zawaha, bo tu idzie o życie lub śmierć kraju. Liczymy też w tej mierze na życzliwość kolegów naszych w Radzie państwa.

Dotknę jeszcze jednej kwestyi, która nie była traktowaną. Odezwiście się do tych rolników, którzy zdala od nas stoją! — 1500 członków ma to Towarzystwo nasze w kraju rolniczym. W krajach przeważnie fabrycznych, przemysłowych, Towarzystwa rolnicze liczą po 40 000 członków. W Badenickim np., gdzie wkładka wynosi tylko 1 zł., jest 40 000 zł. Tymczasem u nas tylko 1 500. Muszę powiedzieć, że to samobójcy ci, którzy nie chcą podać ręki tym, którzy dla nich pracują. Jeśli będą większe zasoby i siły materialne, to i siła moralna się powiększy, energii nam przybędzie i odwagi do pracy.

A teraz miło mi Panom podziękować za gorliwy udział w obradach i pożegnać serdecznie.

Zabiera głos Stan. hr. Dzieduszycki: Mości książę! Czcigodny Prezesie! Siwe moje włosy i polecenie towarzyszy włożyły na mnie miły obowiązek podziękować Prezesowi za kilkudniowy trud w przewodniczeniu i w kierowaniu pracami naszymi. Niech mi będzie wolno wypowiedzieć, co na dnie serc naszych leży: serdeczna radość, że ten wódz, pod którego przewodem przez tak długie lata rolnicy pracują, odznaczony został najwyższą nagrodą, jaka kiedykolwiek była udziałem wodza w kraju naszym. Jest to uznanie zasług ojca i syna; dla ziemiaństwa, kraju i dla Ciebie Mości książę dowodem i uznaniem, że wiesz dokąd to ziemiaństwo prowadzisz; jest to uznaniem Twojej pracy i poświęcenia dla stanu naszego i dla kraju, któremu dałeś tyle swej miłości dowodów!

Życzymy Ci, ażebyś nadal dowodził ziemiaństwem krajowym i służył z takim pożytkiem jak dotąd tej ziemi, którą tak serdecznie ukochałeś.

JE. ks. Prezes: Za tak łaskawe słowa tylko sercem podziękować można. Proszę Panów tylko o jedno: nie zapominajcie, że człowiek — jednostka jest niczem, i jeżeli

się zdaje, że ten jeden coś zrobił, to dla tego, że koło niego skupiło się wielu innych. Mówię tu o Komitecie, o moich kolegach i radbym, abyście Panowie widzieli atmosferę, jaka wśród nas panuje. Myśm się zrośli, jesteśm rodziną i zawsze ręka w rękę idziemy. A dla czego my znowu mogliśm robić? Oto bo przynajmniej raz na rok gromadziemy się w gronie szerszej rodziny, i tu znowu jak tam w Komitecie, nie mamy między sobą kwestyj osobistych, a widzimy tylko rolników, prawdziwych temu krajowi potrzebnych patriotów. Nie ja, żaden pojedynczy, ale wy i wszyscy którzy wspólnie działali, mają zasługę Dziękuję i Bóg zapłać i proszę, abyście i nadal byli łaskawi tak samo jak dotąd pomagać.

Jeżeli powiedziano, że Naj. Pan raczył mię najłaskawiej odznaczyć, to nie można jak jemu podziękować. Czym na to zasłużył, nie do mnie sądzić, ale mam nadzieję, że ta odznaka dopóki w mem ręku pozostanie, uszczerbku nie dozna.

Ale powtarzam raz jeszcze, com już dziś miał zaszczyt powiedzieć: Ja jestem człowiekiem wielce ambitnym: ci którzy sądzą, że ja nie spodziewam się jeszcze więcej, mylą się bardzo. Jestem ambitnym, a moją główną ambicyą jest, ażeby wtedy, skoro mnie już nie będzie, przyjaciele i życzliwi mogli Wam o mnie powiedzieć: Mielście w nim wernego i oddanego słuę! Wtedy będę rzeczywiście szczęśliwym — będę w raj.

Na tem zamknięto obrady o godzinie 10 w nocy.

## Projekt polepszenia bytu dzierżawców w Galicyi.

Kwestya dzierżawców w Galicyi, jest kwestyą palącą. Rozpaczają oni nad smutnem swoim położeniem, jednakowoż warunki gospodarstwa wiejskiego nie są tu tak bardzo oplakane, co jasno widać przy porównaniu Galicyi z Królestwem Polskiem, lub innymi krajami, a zatem dzierżawcy tutejsi, zamiast lamentować, powinni by działać.

Do dobrobytu dzierżawcy potrzebne są dwa warunki: primo, zdobycie i spokojne posiadanie odpowiedniego warsztatu do pracy, secundo, racjonalna praca na zdobytym terenie.

Do zadość uczynienia pierwszemu z tych punktów, potrzeba solidarności i pieniędzy, do zadość uczynienia drugiemu — wiedzy.

Solidarność możebną jest tylko przy stowarzyszeniu się interesowanych w korporacyę. Lecz ponieważ samoistny związek pociągnie znaczne koszta, mało na razie zapewni moralnych korzyści, a nie da nic pieniędzy, przeto sądzę, że znakomite usługi oddałoby dzierżawcom Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Oficyalistów Prywatnych, gdyby ci zawiązali z niem bliższe stosunki.

Jako członek wyż wymienionego Towarzystwa, wiem, że ono udzieliłoby na początek z kilkadziesiąt tysięcy zfr. pożyczki na mały procent dzierżawcom, gdyby ci utworzyli

korporacyę, w jakimkolwiek bądź stopniu związaną z Towarzystwem. Przy dobrych obustronnych chęciach możnaby znaleźć modus vivendi.

Stowarzyszeni dzierżawcy mogliby utworzyć bióro porady prawnej, coby im ułatwiło zawieranie kontraktów dzierżawnych i zabezpieczyło spokojne korzystanie z praw im przynależnych.

Mogliby wspólnie z właścicielami utworzyć sąd honorowy, któryby rozstrzygał obopólne pomiędzy nimi zatargi.

Jako stowarzyszeni mogliby mieć silny wpływ na oficyalistów i służbę niższą, karząc winnych degradacyą, lub nawet odmówieniem posady, natomiast mogliby wyróżniać sumiennych i zdolnych, odpowiednio ich awansować i wynagradzać.

Wiele innych jeszcze korzyści mogliby mieć stowarzyszeni, np. przy sprzedaży produktów rolnych, przy zakupnie wyrobów przemysłu fabrycznego, przez wzajemne ubezpieczenie się od ognia, gradu i innych klęsk elementarnych. Trudno mi dla braku miejsca więcej na ten temat mówić, przystąpmy do drugiej części.

Stowarzyszeni dzierżawcy mogliby sobie ułatwić także i korzystanie z dobrodziejstw wiedzy, przez wspólne zjazdy i narady, lecz skuteczniejszym ku temu środkiem, byłoby utworzenie posad specjalistów agronomów lub wybranie z pomiędzy siebie ludzi odpowiednich, których obowiązkiem byłoby:

a) zwiedzać gospodarstwa i naradzać się wspólnie z dzierżawcami nad środkami, mogącymi powiększyć produkcyę lub też zmniejszyć koszta takowej;

b) wynajdywać przyczyny niepowodzenia, oraz obmyślać środki zaradcze;

c) wykrywać nowe źródła dochodu;

d) przeprowadzać melioracye, gdyby się okazało, że takowe w danem gospodarstwie, opłacić się mogą;

e) kierować hodowlą poprawnych ras inwentarza;

f) zakładać gdzie można racjonalną hodowlę ryb;

g) prowadzić kulturę wyborowych gatunków zbóż do siewu zapomocą selekcyi lub innych ku temu celowi służących środków;

h) zakładać stacye doświadczalne dla nasion;

i) robić próby z nawozami sztucznymi;

k) wreszcie, ogłaszać w pismach publicznych wyniki swojej działalności.

I tych punktów poszczegółe nie rozwijam, sądzę, że to jest rzeczą zbyteczną, ponieważ wszyscy ziemianie rozumieją, jak wiele dać może praca przez wiedzę wspierana.

Trudno wymagać, aby wszyscy dzierżawcy do związku przystąpili, lecz niech się znajdzie takich 100 lub 50, nawet i mniej, to i ta mała garstka utworzy fundament instytucyi, która w przyszłości może przyświecać ziemiaństwu, a swymi ciepłymi promieniami ożywić całe rolnictwo.

A teraz, chcąc cośkolwiek zrobić, trzeba obrać punkt zborny, zjechać się, radzić i działać.

Wojciech Sokółowski.

## Wiadomości z Oddziałów.

**Wyciąg z protokołu Obrad Walnego Zebrania Oddziału rohatyńskiego c. k. Towarzystwa gospod. gal. odbytego w Rohatynie dnia 15 stycznia 1895 r.**

Obecnych 23 członków Towarzystwa.

Na wniosek p. A. Raszewskiego przyjęto do wiadomości protokół Walnego Zebrania z 30/10 1895 r.

Odczytane przez sekretarza sprawozdanie z czynności Rady Oddziału przyjęto do wiadomości.

Po ożywionej dyskusji przeprowadzonej między pp: Iz. Kowalewskim, W. Cętarem, ks. J. Makohońskim, ks. J. Markiewiczem i Ar. hr. Russockim, uchwalono wnieść petycję przez Koło Polskie do Rady Państwa i przez Wydział krajowy do Sejmu w sprawie zniesienia myt mostowych i drogowych, jakoteż odnieść się o poparcie do Komitetu Tow. gosp. we Lwowie. Dotyczący wniosek postawił pisemnie p. Fel. Rożański, zaś p. Artur hr. Russocki uzupełnił go dodatkiem, aby zbadanie i przeprowadzenie sprawy poruczyć Radzie Oddziału, na co się zgodzono.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp: A. Raszewski, ks. J. Makohoński, ks. J. Towarnicki, Iz. Kowalewski, ks. J. Markiewicz, p. Al. Leszczyński i p. Przewodniczący, uchwalono w myśl wniosku Rady Oddziału, poczynić starania celem zbadania jakości różnych gleb w powiecie rohatyńskim i ocenienia jakości nawozów sztucznych, jakieby mogły na tych glebach być zastosowane — oraz celem pozyskania wędrownego lustratora gospodarstw włościańskich.

Uchwalono: a) na wniosek p. Iz. Kowalewskiego, poparty przez Ar. hr. Russockiego, wnieść na ręce p. Mikołaja Torosiewicza petycję do Sejmu o przyspieszenie regulacji Gniłej Lipy.

b) Na wniosek p. Winc. Żelechowskiego, poparty przez p. Stef. Tustanowskiego, uchwalono odnieść się do Wydziału kraj. o przyspieszenie regulacji Świerza.

c) Na pisemny wniosek ks. An. Pełęńskiego, odczytany p. Przewodniczącego i po dyskusji, w której przemawiali pp.: Stef. Tustanowski i A. Leszczyński, uchwalono zakupić wagę do ważenia nierogacizny i oddać ją ks. A. Pełęńskiemu w Knihyńcach na spłatę ratami, a to celem ułatwienia mu zorganizowania handlu nierogacizną.

d) Wskutek oświadczenia p. Pr. Tracza, iż ma do zbycia znaczną ilość szczepów szlachetnych drzew owocowych, uchwalono na wniosek p. Iz. Kowalewskiego, po dyskusji, upoważnić ks. J. Markiewicza do oznaczenia komu i jaka kwota ma być wypłaconą z kasy Towarzystwa za wyprodukowane szczepy oraz prosić go, aby do najbliższego Walnego Zebrania opracował plan akcyi na polu sadownictwa.

## Dostawy dla wojska.

C. i k. Intendantura X. korpusu ogłasza, że ma zakupić zwyczajem kupieckim tysiąc pięćset osiemdziesiąt (1580) centnarów metrycznych mąki pszennej na suchary dla prowiantowego magazynu w Przemyślu, mających być dostawionymi bądź bezpośrednio po nastąpieniu przyjęciu oferty, albo dwoma partjami, mianowicie 700 centnarów metrycznych najdalej do 15. maja i 880 centn. metrycznych najdalej do 15. czerwca 1896. Mąka mająca być dostawioną musi być dobrą, suchą i miałko zmieloną, absolutnie bez grysu i równać się ma co najmniej typowi mąki pszennej 3 (nowy) budapeszteńskich młynów parowych. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, podnosi c. i k. Intendantura, że jej nie chodzi o dostawę mąki węgierskiej, ale mąka ma odpowiadać przytoczonemu typowi. Pisemne, wyraźnie napisane, zapieczętowane i 50-centową marką stęplową zaopatrzone oferty, muszą być złożone najdalej dnia 28. kwietnia 1896. do godziny 10. przedpołudniem (czas średnio europejski) w Intendanturze X. korpusu w Przemyślu. W ofertach musi być bezwarunkowo i dokładnie podane pochodzenie pszenicy, z której mąka została wyrobiona. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w c. i k. Intendanturze i w magazynie prowiantowym w Przemyślu

## OGŁOSZENIE.

Ponieważ w mieście Tarnopolu skonstatowano nosaiciznę u koni w trzech zagrodach, przeto zapowiedziany na 16. kwietnia 1896 jarmark na remonty w Tarnopolu zostaje odwołany.

Jarmarki na remonty w innych miejscowościach oznaczone tut. ogłoszeniem z 4. b. m. l. 28820 nie ulegają żadnej zmianie.

*Z c. k. Namiestnictwa.*

Lwów dnia 6. kwietnia 1896.

## Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

**L. 25353.** C. k. rząd krajowy w Opawie wzbronil rozporządzeniem z dnia 17. marca b. r. l. 5119, wprowadzać do Szląska zwierzęta przeżuujące i świnie z następujących powiatów politycznych: Dąbrowa, Lwów, Mościska, Sokal, Wieliczka, Złoczów, Żywiec.

Względem przewozu bydła rzeźnego i świń z innych powiatów Galicyi do Szląska obowiązują nadal tutejsze obwieszczenia z dnia 18 lutego 1896, l. 13505 i 26. sierpnia 1895 r. l. 71036

Zakaz niniejszy wchodzi w wykonanie w miejsce zakazu, ogłoszonego tutaj rozporządzeniem z d. 4. marca b. r. l. 19184.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.  
Lwów dnia 23. marca 1896.

**L. 26358.** Według reskryptu Wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn z dnia 19. marca 1896, l. 8325, szwajcarski rząd związkowy zmieniając częściowo swą uchwałę z 23. lutego b. r., zezwolił na żądanie władz kantonalnych wprowadzać bydło rzeźne z Austro-Węgier do rzeźni i stajen przy rzeźniach niedaleko od stacyj kolejowych oddalonych pod dotychczasowymi warunkami

Jednakowoż i nadal jest wzbronionem wysyłanie bydła rogatego z Austro-Węgier na targi bydłecze w St. Margarethen i pędzenie drogami do dalszych miejscowości w Szwajcaryi.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do tut. obwieszczenia z dnia 8. marca 1896, l. 21401.

Lwów dnia 31. marca 1896.

**L. 6662.** Istniejący od dłuższego czasu zakaz przywozu galicyjskiej nierogacizny przeznaczonej na handel (Laufer-Futterschweine) do innych królestw i krajów koronnych, przyniósł jak wiadomo, wielkie straty w hodowli i handlu galicyjską trzodą chlewną.

Chcąc uzyskać zniesienia istniejących zakazów i zapobiedz wydawania dalszych zarządzeń, ograniczających wywóz nierogacizny przeznaczonej na handel (Laufer-Futterschweine), co tembardziej leży w interesie galicyjskiego handlu nierogacizną, że w tym roku inne kraje koronne, które doznały znacznego ubytku w stanie nierogacizny, spowodowanego pomorem świń, będą prawdopodobnie potrzebowały sprowadzić znaczniejszą jak zwykle ilość świń przeznaczonych na handel, koniecznym jest, aby inne kraje monarchii miały pewność, że pomór świń nie będzie zawleczony przez trzodę chlewną pochodzącą z Galicyi.

Z tego powodu c. k. Namiestnictwo, utrzymując w mocy wszystkie obecnie obowiązujące przepisy co do obrotu nierogacizną, zarządza nadto co następuje:

1. Ładowanie świń z Galicyi do innych krajów koronnych monarchii może się odbywać jedynie na stacyach kolejowych, w których obowiązki oglądacza sprawuje weterynarz dyplomowany.

2. Świnie przeznaczone do transportu mają być oglądane najprzód w chlewniach (stajniach) spędowych, a następnie przed załadowaniem na stacyi kolejowej.

3. Chlewnie spędowe po każdorazowym użyciu mają być dokładnie oczyszczone i desinfekcyonowane mlekiem wapiennem.

4. Przed załadowaniem zwierząt oglądacz ma osobiście przekonać się, czy wagony przeznaczone do ładowania są

dokładnie oczyszczone i odrażone w myśl ustawy z dnia 19. lipca 1879 r. Dz. u. p. 108.

Wykonanie tej kontroli należy uwidocznić na paszporcie dla zwierząt, niemniej też podać numer wagonu, do którego zwierzęta załadowano, jakoteż nazwisko stacyi kolejowej, na której i dzień, w którym wóz był desinfekcyonowany.

5. Wreszcie ma oglądacz przed każdym ładowaniem przekonać się, czy rampa do ładowania była odrażoną i czy nie jest zanieczyszczoną odchodami bydłecyimi, podściółką lub wogóle takimi przedmiotami, które mogą być roznośnikami zarazy.

Lwów dnia 31. marca 1896.

## N a d e s ł a n e.

**Krajowa stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach**

zawiadamia niniejszem, ze

### Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

na zasadzie umowy zawartej z krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, poddaje wszelkie sprzedawane przez siebie nawozy „Kontroli nawozowej“ krajowej stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach i daje gwarancję stosownie do regulaminu stacyi.

Regulamin obejmujący bliższe szczegóły „gwarancyi“, dawanej przez firmę kontrolowaną wysyła się każdemu żądającemu bezpłatnie odwrotną pocztą.

Józef Mikulowski Pomorski  
kierownik stacyi.

## OGŁOSZENIA.

### B u h a j k i

1-3

pełnej krwi holenderskiej w wieku od 12 do 17 miesięcy ma na sprzedaż na żywą wagę Zarząd dóbr w Rozwadowie nad Sanem, stacya kolejowa, telegraficzna i poczta w miejscu.

### Trawa miodowa

(*Holcus lanatus*)

własnego zbioru z Obszaru dworskiego **Borowna** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy zakupie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie na wagę **100 kilo 30 złr.** Zamówienia skutecznie **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** 8-?

**Na sprzedaż** mało używany w doskonałym stanie będący siewnik Schloera do sztucznych nawozów. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr „Szyły“, poczta Nowe Sióło koło Podwołoczysk. 3-3

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.